



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Bogactwo - nędza w nauczaniu papieża Franciszka

**Author:** Alojzy Drożdż

**Citation style:** Drożdż Alojzy. (2013). Bogactwo - nędza w nauczaniu papieża Franciszka. "Teologia i Moralność" (nr 2 (2013), s. 163-180)



Uznanie autorstwa - Bez utworów zależnych Polska - Ta licencja zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu zarówno w celach komercyjnych i niekomercyjnych, pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

ALOJZY DROŹDŹ

Uniwersytet Śląski w Katowicach  
Wydział Teologiczny

### **Bogactwo – nędza w nauczaniu papieża Franciszka**

---

Spiritual Wealth and Poverty of Priests in the Teaching of Pope Francis

Cały stworzony świat jest Boży. „I widział Bóg, że wszystko co stworzył było bardzo dobre” (Rdz 1,31). Bogactwo jest darem Bożym. Tylko grzech i zło nie są „z Boga”. Bóg – Stwórca i Zbawca – wie najlepiej, czego człowiekowi potrzeba w ziemskim pielgrzymowaniu. Już mędrcy biblijni byli świadomi „znikomości” dóbr ziemskich tak, że jeden z nich modlił się w następujący sposób:

Proszę Cię Panie o dwie rzeczy,  
nie odmawiaj mi nim umrzeć:  
Fałsz i kłamstwo oddal ode mnie,  
nie dawaj mi bogactwa ni nędzy,  
żyw mnie chlebem niezbędnym,  
bym syty nie stał się niewierny,  
i nie rzekł: «A któż jest Pan?»  
lub z biedy nie zaczął kraść  
i nie targnął się na imię mego Boga (Prz 30,7-9)<sup>1</sup>.

Dramaturgia bogactwa i nędzy jest obecna w życiu każdego człowieka, czego przykładem jest biblijna Księga Hioba.

Przypomnijmy, że na temat bogactwa materialnego i duchowego znajdujemy setki i tysiące sentencji. Dzieje się tak w każdym czasie, ale od mniej więcej czasów Adama Smitha i jego dzieła *On The Wealth of Nations*<sup>2</sup> rozpoczyna się

---

<sup>1</sup> Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Poznań 2002, s. 738.

<sup>2</sup> A. Smith, *Bogactwo narodów*, tłum. pol. H. Jankowska, Warszawa 2009. *Bogactwo narodów*

nowy okres w kulturze Zachodu: pieniądź – nawet wbrew temu co zamierzał Smith – staje się rzeczywiście *Mamoną* Zachodu.<sup>3</sup> Doszło do tego, że w czasach kryzysu Piotr Rubik i Zbigniew Książek w *Opisaniu świata* mówią i śpiewają, że „kiedy nie wiesz o co chodzi, to zawsze chodzi o pieniądze [...] Kasa, kasa, kasa, ty harujesz i dziadujesz, a ktoś inny robi szmal”.<sup>4</sup> Z obserwacji życia wiemy, i nie trzeba do tego badań rynku, że pieniądź jest „tworem” ludzkim, który jest czymś najczęściej używanym w codziennym obiegu. Codziennie bowiem „zarabiamy” i codziennie „wydajemy” pieniądze. I zapominamy też, że ten pieniądź może być albo „dobry” i może służyć dobru, albo może być pieniądzem „złym”, który z kolei służy propagowaniu zła.

Przypomnijmy też we wstępie, że w chrześcijaństwie zawsze istniał problem bogactwa materialnego i pieniędzy<sup>5</sup>. Jest swoistym paradoksem, że na przykład św. Franciszek z Asyżu tak ukochał Panią Biedę, iż rodzonemu ojcu zwrócił ostatnią szatę jako znak „łączności z zamożnością własnego domu”. Z kolei – inny święty – Franciszek Salezy, jak wskazują biografowie, codziennie „modlił się o to, żeby mieć jak najwięcej pieniędzy, i by je móc wydawać potrzebującym”<sup>6</sup>. Jeden święty i drugi święty! Dlatego już choćby z tej perspektywy otwiera nam się swoisty paradoks i swoista dramaturgia w zakresie moralności i duchowości<sup>7</sup>.

W nauczaniu papieża Franciszka znajdujemy, niemal od pierwszego dnia pontyfikatu, wiele „świadczeń” i „odniesień” do tej „dramaturgii bogactwa i ubóstwa”. Jednym z kluczowych ujęć hagiologicznych idei rozwiązywania napięcia pomiędzy „bogactwem i ubóstwem” są słowa z homilii inauguracyjnej:

Józef jest „opiekunem”, bo umie słuchać Boga, pozwala się prowadzić Jego woli i właśnie z tego względu jest jeszcze bardziej troskliwy o powierzone mu osoby, potrafi realistycznie odczytywać wydarzenia, jest czujny na to, co go otacza i potrafi podjąć najmądrzejsze decyzje. W nim widzimy, drodzy przyjaciele, jak się odpowia-

---

Adama Smitha ukazało się po raz pierwszy w 1776 roku. Niemal od razu zostało uznane za dzieło fundamentalne dla zrozumienia ekonomii i stanowi podstawę myśli wolnorynkowej. W swej docipnej książce P.J. O'Rourke pokazuje, dlaczego myśl Smitha wciąż zachowuje aktualność i dlatego to, co dziś oczywiste w ekonomii, dawniej uchodziło za rewolucyjne.

<sup>3</sup> Por. szerzej É. Perrot, *Między Bogiem a Mamoną: pieniądź w Piśmie Świętym*, „Communio” 17 (1997), nr 4, (102), s. 64-78.

<sup>4</sup> <http://muzyka.onet.pl/płyty/katalog/piotr-rubik-zbigniew-ksiazek-opisanie-swiate,145853.pl> yta.html

<sup>5</sup> Por. szerzej A. Zwoliński, *Etyka bogacenia*, Kraków 2002.

<sup>6</sup> J. Mirewicz, *Współtwórcy i wychowawcy Europy*, Kraków 1982, s. 7; tenże, *Obrońcy Europy*, Kraków 2003, s. 145-154.

<sup>7</sup> R. Pernoud, *I santi nel medioevo. Uomini di fede, mistici e sovrani al servizio della carità*, Milano 1986, s. 214-219; por. H. Misztal, *Doskonali w miłości świeccy święci i błogosławieni*, Lublin 1992, s. 155-202; Y.-M. Hilaire, *Katolicy nie zawsze brzydzili się pieniędzmi*, „Communio” 17 (1997) nr 4 (102), s. 79-86.

da na Boże powołanie – będąc dyspozycyjnym, gotowym. Widzimy też jednak, co stanowi centrum powołania chrześcijańskiego: Chrystus! Strzeżemy Chrystusa w naszym życiu, aby strzec innych, strzec dzieło stworzenia!<sup>8</sup>

## 1. JEST SPORO POWAŻNYCH PROBLEMÓW Z BOGACTWEM I Z NĘDZĄ

Można mówić o bogactwie albo o nędzy w ujęciu teologicznym. Wówczas wychodzimy w analizach od faktu, że Bóg jest nieskończeniem Dobry. Jest Stwórcą Wszechmocnym. Do Niego też należy świat i wszystko, cokolwiek istnieje. Uczynił ziemię i dał ją człowiekowi<sup>9</sup>. Ludzie po grzechu pierworodnym nadużyli dobroci Bożej. Pomimo winy człowieka Bóg nie opuszcza ludzi i w każdym czasie daje możliwość zbawienia. Bóg objawia siebie jako „bogatego w miłosierdzie”:

Bogaty w miłosierdziu swoim Bóg (por. Ef 2,4) jest Tym, którego objawił nam Jezus Chrystus jako Ojca. Objawił nam Go zaś i ukazał w sobie – Jego Synu (por. J 1,18; Hbr 1,1 n.) [...]. „Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia” (Ef 2,4 n.).

Idąc Za nauką Soboru Watykańskiego II i odpowiadając na szczególną potrzebę czasów, w których żyjemy – mówi Jan Paweł II – poświęciłem encyklikę *Redemptor hominis* prawdzie o człowieku, która w pełni i do końca odsłania się w Chrystusie. Nie mniejsza potrzeba tych przełomowych i trudnych czasów przemawia za tym, aby w tym samym Chrystusie odsłonić raz jeszcze oblicze Ojca, który jest „Ojcem miłosierdzia oraz Bogiem wszelkiej pociechy” (por. 2 Kor 1,3)<sup>10</sup>.

Taki jest fundament stwórczo-zbawczy bogactwa duchowego w chrześcijaństwie.

---

<sup>8</sup> <http://www.radiomaryja.pl/kosciol/homilia-papieza-franciszka-podczas-mszy-sw-inauguracyjnej-pontyfikat/>

<sup>9</sup> W Asyżu Papież Franciszek zwraca uwagę na fakt stworzenia: „Najwyższy, wszechmocny i dobry Panie... Pochwalony bądź ... z wszystkimi Twoimi stworzeniami” (FF 1820). Tyimi słowami zaczyna się kantyk św. Franciszka. Miłość do wszelkiego stworzenia, do jego harmonii. Święty z Asyżu świadczy o poszanowaniu tego wszystkiego, co Bóg stworzył oraz, o tym, że człowiek jest powołany do strzeżenia i chronienia, ale przede wszystkim świadczy o szacunku i miłości dla każdej istoty ludzkiej. Bóg stworzył świat, aby był miejscem rozwoju w zgodzie i pokoju. Zgoda i pokój! Franciszek był człowiekiem zgody i pokoju. Z tego Miasta Pokoju powtarzam z mocą i łagodnością miłości: szanujmy stworzenie, nie bądźmy narzędziami zniszczenia! Szanujmy każdą istotę ludzką: niech ustaną konflikty zbrojne, plamiące ziemię krwią, niech ucichnie broń a wszędzie nienawiść ustąpi miejsca miłości, zniewaga przebaczeniu a niezgoda – jedności. Usłyszmy wołanie tych, którzy płaczą, cierpią i umierają z powodu przemocy, terroryzmu i wojny, w tak bardzo umiłowanej przez świętego Franciszka Ziemi Świętej, w Syrii, na całym Bliskim Wschodzie, na całym świecie” – <http://www.radiomaryja.pl/multimedia/homilia-ojca-sw-franciszka-wygloszona-w-asyżu>

<sup>10</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Dives in misericordia*, nr 1.

Poważnych problemów związanych z pieniądzem jest dużo. O bogactwie i bogaceniu można mówić także w perspektywy ekonomicznej. Papież Franciszek zabrał głos w tej sprawie, oceniając globalny kryzys finansowy<sup>11</sup>. „Pieniądze powinny służyć, a nie rządzić [...]. Kryzys finansowy jest tak dotkliwie odczuwalny ponieważ rządzi nami «kult pieniądza»”<sup>12</sup>. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że te problemy silnie oddziałują także na styl życia księży. Problem jest poważny. Istnieje od dawna, ale domaga się on radykalnego przemyślenia w tak zwanych naszych czasach<sup>13</sup>.

O jego powadze świadczy to, że papież Franciszek dużo uwagi poświęca kulturowej socjologii ewangelizacyjnej. Mówi dużo o: „bogactwie szlachetności”, „bogactwie pokory”, „bogactwie prostoty”, „bogactwie nowej wrażliwości na biednych”. Słowa te adresuje do całego Kościoła, ale poprzez kapłanów, czyli autentycznych świadków bogactwa duchowego. Można i trzeba powiedzieć, że Ojciec Święty Franciszek poddaje surowej krytyce XIX-wieczne poglądy i przekonania o ekonomii i konsumistycznym stylu życia ludzi – w tym też kapłanów. W świecie zachodnim pokutuje jeszcze bardzo często XIX-wieczny stereotyp myślenia o przedsiębiorczości, ekonomii i bogaceniu się. Na początku wieku XXI, zwłaszcza w naszej, polskiej sytuacji, ewangelizacyjna obecność Kościoła wymaga mądrego świadectwa i zrozumienia także problemów ekonomicznych.

Mądre rozwiązania są bardzo potrzebne, zwłaszcza w przypadkach skrajnych obszarów biedy i bezrobocia<sup>14</sup>. Sprawy te wymagają natychmiastowych rozwiązań. I nie jest tajemnicą, że – nie tylko w takich sytuacjach – pieniądze pozostające w rękach ludzi „mądrych i odpowiedzialnych” stają się „sposobem” – jak to określa papież Franciszek – na wzbogacanie człowieczeństwa własnego i innych ludzi<sup>15</sup>.

Problemy są poważne. Ludzie mówią o nich codziennie, gdyż pieniądź wpisuje się w zwykłe ludzkie życie<sup>16</sup>. Mając na uwadze te trzy wiodące perspektywy mówienia o pieniądzu i bogactwie, trzeba sięgnąć do źródeł, czyli do Ewangelii. Ewangelie trzeba czytać dokładnie. Nie wolno ani fundamentalizować, ani

<sup>11</sup> Flickr.com /bostoncatholic (CC BY-ND 2.0)

<sup>12</sup> <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,Plomienne-przemowienie-papieza-walczy-z-kultem-pieniadza,wid,16007953,wiadomosc.html>

<sup>13</sup> Zobacz szerzej *Kościół i pieniądze*, red. H. Seweryniak, Płock 1993.

<sup>14</sup> Jest sprawą ciekawą, że Ojciec Święty Franciszek raz po raz przywołuje teksty-aforyzmy z encyklik *Sollicitudo rei socialis*, *Centesimus annus* i *Dives in misericordia*. On całe fragmenty tych dokumentów zna na pamięć.

<sup>15</sup> [http://www.vatican.va/holy\\_father/francesco/homilies/2013/documents/papa-francesco\\_2013\\_0421\\_omelia-ordinazione-presbiterale\\_pl.html](http://www.vatican.va/holy_father/francesco/homilies/2013/documents/papa-francesco_2013_0421_omelia-ordinazione-presbiterale_pl.html)

<sup>16</sup> Por. także szerzej m.in. H. Seweryniak, „*Sollicitudo rei socialis*. Wyzwanie i pierwsze odpowiedzi”, „*Ethos*” 2 (1989), nr 6/7, s. 331nn.; por. K. Tarnowski, *Na marginesie Centesimms annus*, „*Znak*” 43 (1991) nr 6, s. 39nn.

ideologizować, ani też „rozcieńczać” jej orędzia i akomodować do doraźnych ziemskich celów. Trzeba ją rozumieć w perspektywie całości, czyli odpowiedzialności doczesnej i wiecznej.

## 2. SAM PIENIĄDZ NIE JEST NIEBEZPIECZNY

Sam pieniądź nie jest niebezpieczny – niebezpieczni są ludzie. Pieniądze mogą być użyte zarówno do budowania sprawiedliwości, dobra czy piękna, jak i do rozbudzania nienawiści, złości, podziałów. Sam pieniądź nie jest niebezpieczny, ale może być niebezpieczny w rękach złych ludzi. Ostrzega przed tym Ewangelia. Mateuszowe „Błogosławieni ubodzy [...]” (Mt 5,3) mówi o ubogich w duchu, podkreśla, że idzie o sferę ducha. Można – choć z pewnością jest to niełatwe – być ubogim w duchu, posiadając równocześnie duże majątki. I odwrotnie, ktoś może być „bogaty w duchu” (zadułany, pewny siebie i agresywny), będąc równocześnie materialnie ubogim. Pamiętajmy jednak, że zawsze tam, gdzie jest władza – tam jest i pokusa jej nadużycia. Pieniądź, oczywiście, daje władzę, otwiera możliwości dysponowania środkami materialnymi, ale i zwiększa pokusę uzależnienia od siebie innych ludzi. Na przestrzeni dziejów ulegały jej miliony ludzi. I każdy z nas może jej ulec<sup>17</sup>.

Jest sprawą oczywistą, że papież Franciszek nawiązuje wprost do nauki swych poprzedników o konieczności nieustannego pogłębiania ludzkiej, chrześcijańskiej i kapłańskiej kultury duchowej. Oczywiście, trzeba bardziej „być” niż „mieć”. Jednak to nie jest opozycja tego rodzaju, że „mam” znaczy zarazem „nie jestem” i odwrotnie. Przecież gdy ktoś jest ubogi, to automatycznie nie staje się też szlachetny, moralny i uczciwy. Zapytajmy wprost: czy w biednych społeczeństwach jest znacznie mniej zawiści i agresji niż w społeczeństwach bogatych? Popatrzmy – gdy ludzie stoją w kolejce w darmowych jadłodajniach po chleb i po posiłki, to rzadko kiedy są pełni anielskiej dobroci i życzliwie siebie traktują. Częściej przepychają się brutalnie, żeby bardziej „mieć”, ale też i „być”. Tu chodzi o przetrwanie! Nie można też mówić o istnieniu szczerej wdzięczności dla dobroczyńców. Ludzie myślą, że się „im należy”<sup>18</sup>.

Przypomnijmy w tym miejscu, że w Ewangeliach Jezus Chrystus mówi wiele na temat pieniądza. Czy pieniądź, którym posługują się ludzie, może objawić nam jakiś rys obrazu Boga?

Niebezpieczne pytanie! Sam termin ten występuje ponad 20 razy w Ewangeliach, a zagadnienie jako takie – ponad 50 razy. Słowa Jezusa, dotyczące pieniądza, nie

<sup>17</sup> M. Zięba, *Ewangelia – bogacenie się – przedsiębiorczość*, w: *Kościół i pieniądze*, red. H. Seweryniak, Płock 1993, s. 27-28.

<sup>18</sup> M. Zięba, *Ewangelia – bogacenie się – przedsiębiorczość*, art. cyt., s. 28.



mogą ująć uwagi, gdyż są wypowiedziane w gwałtowny sposób. Tak jakby należało rozciągnąć na wszystkie przypadki atmosferę z oczyszczenia świątyni, wypędzenia handlarzy i – zgodnie z Janową wersją wydarzenia – incydent rozrzużenia monet bankierów (J 2,15; Mt 21,12; Mk 11,15; Łk 19,45). Wszakże prawdziwym paradoksem jest to, że w innych okolicznościach Jezus okazuje wzorcową „postawę cywilną”. Nie potępia płacenia podatku okupantowi rzymskiemu (Mt 22,21; Łk 20,25; Mk 12,17) i sam płaci należność wynikającą z Prawa (Mt 17,27). Jada nawet z celnikami (Łk 19,5) i ma przyjaciół wśród ludzi bogatych, do których należy faryzeusz Szymon (Mt 26,6; Mk 14,3), czy też Józef z Arymatei (Mt 27,57; Mk 15,43; Łk 23,50; J 19,38)<sup>19</sup>.

Wielu komentatorów podkreśla znaczenie „pozornej sprzeczności” między ostrymi wypowiedziami i łagodnością w postępowaniu Jezusa. To zawsze zasługuje na głębszą analizę.

Już na pierwszy rzut oka – pisze Étienne Perrot – wyłaniają się w Ewangeliach trzy płaszczyzny: potępienie, stałe postępowanie oraz zastosowanie obrazu pieniądza w przypowieściach, w których symbolizuje on na swój sposób Królestwo Boże. Powstaje pokusa oddzielenia od siebie tych trzech płaszczyzn, ponieważ wszystkie one są wewnętrznie spójne, a zarazem względem siebie niemożliwe do pogodzenia. Jednakże taki sposób podejścia, choć pasuje do racjonalistycznej ideologii naszych czasów, mijalby się z istotą rzeczy. Nie chodzi tu zwyczajnie o pogodzenie chrześcijaństwa z pieniądzem, ani też o to, by zabiegać dla siebie o bogactwa po to, by wzbogacać innych. W 1937 r., podczas prezentacji swej sztuki teatralnej *L'échange*, w której pieniądź odgrywa centralną rolę, Paul Claudel skreślił dwuznacznie pieniądź jako „rodzaj materialnego sakramentu, który przekazuje nam władzę nad światem, umożliwiając sprawowanie kontroli nad naszym upodobaniem do rzeczy krótkotrwałych. Jeśli panowanie nad światem oznacza władzę nad innymi, to pieniądź – zwrócony przeciwko Bogu – pomaga w realizacji dążenia do panowania. Jeśli panowanie nad światem – rozumiane w sensie Janowym – oznacza ascezę, władzę nad sobą samym, to owa wypowiedź poety staje się zrozumiała tylko na tle pogańskiej wizji świata. Takie jest właśnie zadanie, które stoi przed nami: nauczyć się posługiwać pieniędzmi jako znakiem Królestwa Bożego, jako odbiciem Bożego oblicza<sup>20</sup>.

Nie możemy też zapomnieć, że w Ewangeliach istnieje również bezkompromisowe potępienie „złego pieniądza”. „Biada wam, bogaczom, bo odebraliście już pociechę waszą. Biada wam, którzy teraz jesteście syci, albowiem głód cierpieć będziecie” (Łk 6,24-25).

Czy można złożyć na karb „społecznego Ewangelisty” tę jedyną w swoim rodzaju wypowiedź? Słowa podobnie stanowczego potępienia, choć ujęte w nieco bardziej

<sup>19</sup> É. Perrot, *Między Bogiem a mamoną: pieniądź w Piśmie Świętym*, Communio” 17 (1997), nr 6, s. 64.

<sup>20</sup> Tamże, s. 64-65 (cytat z Claudela – przyp. nr 1).

umiarkowanym tonie, znajdują się też w Ewangelii Mateuszowej: trudno jest bogatemu wejść do Królestwa niebieskiego (Mt 19,23; por. też Mk 10,23; Łk 18,24). I uczniowie Chrystusa muszą dokonać wyboru między Bogiem a Mamoną (Mt 6,24; Łk 16,13). Zdobyć całego świata nie ma wcale sensu, jeśli jest ze szkodą dla duszy (Łk 9,25). Stąd też Jezus pokazuje swym uczniom tylko jedną drogę do zbawienia, a jest nią wyrzeczenie się wszystkich dóbr (Łk 14,33), wymóg postawiony nieodwołalnie bogatemu młodzieńcowi (Mk 10,21)<sup>21</sup>.

Na bazie takich negatywnych wypowiedzi zrodziła się profetyczna tradycja chrześcijańska, której echa docierają także do naszych uszu, wzmocnione jeszcze przez ojców Kościoła. Popatrzmy – św. Bazyli z Cezarei, św. Grzegorz z Nyssy, św. Jan Chryzostom, św. Grzegorz Wielki, św. Augustyn, św. Izydor z Sewilli – wszyscy oni wskazują na dystans dzielący świat pieniądza od ducha Chrystusowego. Święty Ambroży z Mediolanu mówi: „Nie z twojego dajesz ubogiemu, ale oddajesz mu to, co jest jego. Sam używasz tego, co jest wspólne, dane na użytek wszystkich. Ziemia należy do wszystkich, nie tylko do bogatych”<sup>22</sup>.

Przemyślimy na nowo głębie tego przesłania. Jedną z takich ciekawych propozycji jest praca Rainharda Marxa pt. *Kapitał. Mowa w obronie człowieka*<sup>23</sup>. Autor ten, nawiązując do wyrażnie do *Kapitału* innego Marksa, w pewnym momencie stwierdza:

Również w Katolickim Stowarzyszeniu Pracobiorców [*Katholische Arbeitnehmerbewegung*] spotykam ludzi pełnych z trosk. Pracownicy boją się o swoje miejsca pracy, związki zawodowe pytają, jak w przyszłości będą mogły jeszcze bronić interesów swoich członków. Spotykam ludzi, którzy stracili miejsce pracy, całymi latami szukali daremnie jakiegoś nowego zajęcia i bliscy są już rezygnacji. Nie wiedzą już, jak mogliby nadać wartość swojemu dotychczasowemu życiu. Nie mam tu na myśli w żadnym razie jedynie standardu materialnego, lecz całościową postawę życiową: zaufanie do Boga i do świata, do własnych sił i możliwości kształtowania życia, poczucie przynależności do społeczeństwa i przyczyniania się do jego rozwoju. I coraz częściej, niestety, w naszym bogatym kraju spotykam biednych. W tym celu nie muszę wcale odwiedzać schronisk dla bezdomnych, ciucholandów czy misji dworcowych dawniej w Trewirze, dziś w Monachium. Nie, wystarczy pojechać do dowolnej parafii w mojej archidiecezji, nie tylko w jej stolicy, ale i na prowincji. Ubóstwo nie jest już w naszym społeczeństwie zjawiskiem marginalnym. W szczególnie szokujący sposób widać to na przykładzie rosnącego ubóstwa dzieci. Podczas mojego pierwszego spotkania ze zgromadzeniem plenarnym rady diecezjalnej arcybiskupstwa Monachium i Fryzngi na wiosnę 2008 roku pracownicy *Caritasu* zreła-

<sup>21</sup> É. Perrot, *Między Bogiem a mamoną: pieniądź w Piśmie Świętym*, art. cyt. s. 65.

<sup>22</sup> Św. Ambroży, *Mowa* 8. Jest ona cytowana przez papieża Pawła VI w encyklice *Populorum progressio*, nr 23.

<sup>23</sup> R. Marx, *Kapitał. Mowa w obronie człowieka*, Kraków 2009.



cjonowali, jak poważne rozmiary przybrało w ostatnim okresie ubóstwo dzieci w naszym kraju (tj. w Bawarii). Był to dla mnie głęboki wstrząs<sup>24</sup>.

Jest to też jedno z wielu świadectw kapłańskiego życia, a szkoda, że tak mało promowane w mediach, kiedy mowa o „pieniądzach Kościoła”.

### 3. „NIE MOŻNA DWOM PANOM SŁUŻYĆ [...]”

Kościół papieża Franciszka nie jest takim Kościołem, jak go bardzo często przedstawiają zlaicyzowane media. Papież Franciszek jest bardzo świadomy tego, że współczesnemu Kościołowi brakuje w dobrym znaczeniu właściwego *public relations* (PR)<sup>25</sup>. Nie zatrzymuje się jednak na zewnętrznej stronie tego fenomenu. Kieruje nasz wzrok o wiele głębiej i o wiele wyżej. Kieruje nasz wzrok ku potrzebie nowoczesnego rozumienia odpowiedzialności za siebie, za ewangeliczne świadectwo i za żywy Kościół. Bogactwo i ubóstwo – albo lepiej – wrażliwość ludzka i chrześcijańska na potrzeby ludzi – są ewangelizacyjnym zadaniem wynikającym z kapłaństwa powszechnego. Przykładem takiej nowej, także medialnej wrażliwości są słowa papieża Franciszka z Cagliari.

Papież Franciszek wezwał ludzi świata pracy do walki z kultem pieniądza i „pozbawionym etyki” systemem, który czyni z niego „bożka”. Na szczególną uwagę zasługuje płomienne przemówienie, jakie Papież wygłosił w Cagliari, po wysłuchaniu słów bezrobotnego: „Mój ojciec – powiedział papież Franciszek – w młodości pojechał do Argentyny pełen złudzeń, przekonany, że znajdzie tam prawdziwą Amerykę, a prze-

---

<sup>24</sup> Przedstawiciel zarządu Caritasu Thomas Steinforth powiedział wówczas: „Niejedno dziecko z Hasenbergu nigdy nie widziało placu Mariackiego. Dzielnica Hasenberg jest tym, co nazywa się ogniskową wielkomiejskich problemów społecznych. Tu mieszka duża część rodzin utrzymujących się z pomocy socjalnej. Nasze społeczeństwo nie zapewnia dzieciom, które wzrastają tam w prowizorycznych pomieszczeniach i mieszkaniach socjalnych, większych perspektyw na przyszłość. Od małego przeżywają one egzystencjalną konfrontację z materialnym ubóstwem, z przekazywaną często już z pokolenia na pokolenie zależnością od państwowej pomocy socjalnej, z ograniczonymi szansami na zdobycie wykształcenia i, niestety, często również z przemocą. Z tego względu te dzieci są szczególnie zagrożone wciągnięciem w nieuchronny fatalny krąg biedy i zależności społecznej albo wręcz stoczeniem się w nałogi i przestępczość”. Por. R. Marx, *Kapitał. Mowa w obronie człowieka*, dz. cyt., s. 42.

<sup>25</sup> *Public relations* (PR) to świadome, planowe i ciągłe działania, mające na celu budowanie i utrzymywanie wzajemnych i korzystnych stosunków między organizacją i jej otoczeniem. *Public relations* to, inaczej mówiąc, kształtowanie wizerunku organizacji poprzez prowadzenie działań, wpływających na jej postrzeganie (czyli: czym dana organizacja się zajmuje, w jaki sposób, czym się kieruje, z kim współpracuje, czy jest skuteczna). Spotyka się również skrócone określenie PR jako „relacje z otoczeniem”. Często PR kojarzymy jedynie ze współpracą z dziennikarzami, a przecież nie tylko media wpływają na wizerunek organizacji. Trzeba jednak powiedzieć, że Kościół jest czymś nieskończenie większym niż tylko dobra organizacja. Por. <http://www.ngo.pl/x/480357> -

żył cierpienia kryzysu lat 30. Stracili wszystko, nie było pracy, a ja w dzieciństwie słyszałem, gdy mówiono o tym w domu<sup>26</sup>.

W Cagliari Franciszek odłożył przygotowane przemówienie i powiedział:

„Walczmy razem z bożkiem-pieniądzem” [...]. Obecnie panuje system ekonomiczny, który „ma w swym centrum bożka, nazywanego się pieniądź. By go bronić skupiają się w centrum, a ci, którzy są na skraju, upadają [...]”. Wśród ofiar takiego systemu trzeba wymienić ludzi starszych. Niektórzy mówią wręcz o ukrytej eutanazji”. I nieco później papież Franciszek mówił: „Bóg chciał, by w centrum świata nie był bożek, lecz mężczyzna i kobieta”. Wiele spośród tysięcy osób zgromadzonych na placu płakało, słuchając papieża. Franciszek wskazał, że „brak pracy prowadzi do braku godności. Nie pozwólcie się ograbić z nadziei”<sup>27</sup>.

W Asyżu papież Franciszek kolejny raz w swych przemówieniach nawiązał do prawdy, że

nie można służyć „dwóm panom”, Bogu i pieniądzu. [...] W mieście narodzin patrona swojego pontyfikatu – św. Franciszka – przestrzegał przed próżnością i dodał, że Kościół musi wyrzec się światowości – którą określił jako „trąd i raka społeczeństwa i wroga Jezusa. [...]”. Światowość zabija duszę i Kościół” – podkreślił Franciszek. Dodał, że „chrześcijanin nie może żyć zgodnie z duchem świata. Byłoby śmieszne, gdyby chrześcijanin, prawdziwy chrześcijanin, ksiądz, biskup, kardynał, papież chcieli podążać po drodze światowości, która jest zabójczą postawą. Nie można być chrześcijaninem z cukierni, pięknym jak tort. [...]”. Niech Bóg da nam wszystkim odwagę obnażenia się ze światowości, która jest trądem, rakiem społeczeństwa”. Te słowa papież wypowiedział podczas spotkania z ubogimi w siedzibie biskupa Asyżu, w tzw. Sali obnażenia, gdzie – według hagiografii św. Franciszka – rozegrał się sąd biskupi nad przyszłym świętym. Młody Franciszek miał wówczas obnażyć się, oddając szaty swemu ojcu, i wyrzec się wszelkich dóbr doczesnych<sup>28</sup>.

Prawdziwym bogactwem dla chrześcijanina jest „trwanie z Chrystusem” i „trwanie w Chrystusie”.

„Trwanie” z Chrystusem – mówi papież Franciszek – nie oznacza izolowania się, ale trwanie, aby wyjść na spotkanie z innymi. Tu chcę wspomnieć pewne słowa błogosławionej Matki Teresy z Kalkuty. Mówi tak: „Powinnyśmy być bardzo dumne z naszego powołania, które daje nam możliwość służenia Chrystusowi w ubogich. Trzeba iść szukać Chrystusa i służyć Mu właśnie w fawelach, w „cantegriles”, w „dzielnicach nędzy”. Musimy iść do nich tak, jak kapłan podchodzi do ołtarza,

<sup>26</sup> <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,Plomienne-przemowienie-papieza-walczmy-z-kultem-pieniadza,wid,16007953,wiadomosc.html>

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> [http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,14719496,Papiez\\_Kosciol\\_musi\\_wyrzec\\_sie\\_swiatowosci\\_proznosci.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,14719496,Papiez_Kosciol_musi_wyrzec_sie_swiatowosci_proznosci.html)

z radością” (*Mother Instructions*, 1, s. 80). Jezus jest Dobrym Pasterzem, jest naszym prawdziwym skarbem; proszę, nie wymazujmy Go z naszego życia! Zakorzeniajmy coraz bardziej nasze serce w Nim (por. Łk 12,34)<sup>29</sup>.

#### 4. NIE MOŻNA ZEKONOMIZOWAĆ CZŁOWIECZEŃSTWA

Chrześcijaństwo zawsze podkreślało i podkreśla, że „człowieczeństwa” nie można zamienić na pieniądze.

Chciałbym prosić wszystkich tych – powiedział papież Franciszek – którzy zajmują odpowiedzialne stanowiska w dziedzinie gospodarczej, politycznej i społecznej, wszystkich mężczyzn i kobiety dobrej woli: bądźmy „opiekunami” stworzenia, Bóżego planu wypisanego w naturze, opiekunami bliźniego, środowiska. Nie pozwólmy, by znaki zniszczenia i śmierci towarzyszyły naszemu światu! By jednak „strzec” musimy też troszczyć się o nas samych! Pamiętajmy, że nienawiść, zazdrość, pycha zanieczyszczają życie! Tak więc strzec oznacza czuwać nad naszymi uczuciami, nad naszym sercem, gdyż z niego wychodzą intencje dobre i złe: te, które budują i te, które niszczą! Nie powinniśmy bać się dobroci, ani też wrażliwości<sup>30</sup>.

Podczas Mszy świętej w katedrze w Rio de Janeiro 27 lipca 2013 roku papież Franciszek powiedział, że nie wolno nam iść z „nurtem kultury”, która jest niechrześcijańska i bezbożna:

Być powołanymi przez Jezusa, być powołanymi do ewangelizowania, i trzecie: być powołanymi, by krzewić kulturę spotkania. W wielu środowiskach i generalnie w zekonomizowanym człowieczeństwie, które zostało nam narzucone w świecie, rozpowszechniła się kultura wykluczania, „kultura odrzucania”. Nie ma miejsca ani dla starca, ani dla niechcianego dziecka. Nie ma czasu, aby zatrzymać się z ubogim w drodze. Czasami wydaje się, że dla niektórych relacje międzyludzkie są regulowane przez dwa nowoczesne „dogmaty”: skuteczność i pragmatyzm. Drodzy biskupi, kapłani, zakonnicy, zakonnice, a także wy, klerycy, przygotowujący się do posługi, miejcie odwagę iść pod prąd tej kulturze. Miejcie odwagę! Pamiętajcie o jednej rzeczy – mnie to dobrze robi i medytuję nad tym często: weźcie pierwszą Księgę Machabejską, wspomnijcie jak to wielu [nie Machabeusze, przypis redaktorski] chciało dostosować się do ówczesnej kultury: „Nie...! Przestańcie, nie...! Jedźmy wszystko, jak inni... Dobrze, Prawo tak, ale bez przesady ...”. I skończyło się tak, że porzucili wiarę, aby iść z nurtem tej kultury. Miejcie odwagę iść pod prąd tej kultury sukcesu, tej kultury odrzucenia<sup>31</sup>.

<sup>29</sup> [www.vatican.va/holy\\_father/francesco/homilies/2013/documents/papa-francesco\\_20130727\\_gmgomelia-rio-clero\\_pl.html](http://www.vatican.va/holy_father/francesco/homilies/2013/documents/papa-francesco_20130727_gmgomelia-rio-clero_pl.html)

<sup>30</sup> <http://www.radiomaryja.pl/kosciol/homilia-papieza-franciszka-podczas-mszy-sw-inauguracyjnej-pontyfikat/>

<sup>31</sup> [www.vatican.va/holy\\_father/francesco/homilies/2013/documents/papa-francesco\\_20130727\\_gmg-omelia-rioclero\\_pl.html](http://www.vatican.va/holy_father/francesco/homilies/2013/documents/papa-francesco_20130727_gmg-omelia-rioclero_pl.html)

## 5. SOLIDARNOŚĆ Z LUDŹMI – ZE ŚWIĘTYMI I Z GRZESZNIKAMI

Solidarność – mimo że tak wiele uwagi poświęcił jej bł. Jan Paweł II – jest zapomnianą cnotą społeczną. I to jej życiowej aktualizacji domaga się stanowczo papież Franciszek. Nowa wrażliwość ewangeliczna papieża Franciszka widoczna jest w jego częstym przywoływaniu zasady solidarności ludzkiej i chrześcijańskiej, o czym świadczą choćby następujące słowa:

Spotkanie i otwarcie na wszystkich, solidarność – słowo zapomniane w tej kulturze, jakby było brzydkim słowem – solidarność i braterstwo to elementy, które czynią naszą cywilizację prawdziwie ludzką. Być sługami komunii i kultury spotkania! Chciałbym, żebyście byli w tym względzie niemal obsesyjni. Robić to nie będąc zarozumiałymi, nie narzucając „naszych prawd”, ale kierując się pokorną i radosną pewnością właściwą temu, kogo odnalazła, osiągnęła i przemieniła Prawda, którą jest Chrystus, i kto nie może Go nie głosić (por. Łk 24,13-35)<sup>32</sup>.

Papież Franciszek prezentuje „praktyczny styl” solidarności ze wszystkimi ludźmi będącymi w jakiegokolwiek potrzebie. Interesuje go nie tyle teoria „solidarności”, ile raczej praktyczna wrażliwość na ludzkie biedy. U podstaw jednak jego „stylu solidarnościowego” znajduje się personalistyczna koncepcja solidarności<sup>33</sup>. Można powiedzieć, że papież Franciszek wciela w życie idee solidarności wypracowane przez Karola Wojtyłę (już w *Osobie i czynie*), a następnie w posłudze papieskiej bł. Jana Pawła II.

Przypomnijmy, że w *Osobie czynie* Karol Wojtyła napisał:

Każde z tych określeń, zarówno „solidarność” jak i „sprzeciw”, właściwy sens zyskuje na gruncie jakiejś wspólnoty działania czy bytowania oraz przez swoiste dla niej odniesienie do dobra wspólnego [...]. Postawa solidarności jest „naturalną” konsekwencją faktu, że człowiek bytuje i działa wspólnie z innymi. Jest też podstawą wspólnoty, w której dobro wspólne prawidłowo warunkuje i wyzwala uczestnictwo, uczestnictwo zaś prawidłowo służy dobru wspólnemu, wspiera je i urzeczywistnia. Solidarność oznacza stałą gotowość do przyjmowania i realizowania takiej części, jaka każdemu przypada w udziale z tej racji, że jest członkiem określonej wspólnoty<sup>34</sup>.

<sup>32</sup> [www.vatican.va/holy\\_father/francesco/homilies/2013/documents/papa-francesco\\_20130727\\_gmgomelia-rio-clero\\_pl.html](http://www.vatican.va/holy_father/francesco/homilies/2013/documents/papa-francesco_20130727_gmgomelia-rio-clero_pl.html)

<sup>33</sup> Por. szerzej m.in. J. Tischner, *Myślenie o ethosie społecznym*, „Znak” 25 (1980), nr 3 (309), s. 290-300; por. J. Tischner, *Wartości etyczne i ich poznanie*, „Znak” 24 (1972), nr 5 (215), s. 630.

<sup>34</sup> K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1969, s. 312-314. Człowiek solidarny nie tylko spełnia to, co do niego należy z racji członkostwa we wspólnocie, ale czyni to „dla dobra całości”, czyli dla dobra wspólnego. Świadomość dobra wspólnego każe mu sięgać poza tę część, która jemu samemu przypada w udziale, chociaż w takim odniesieniu intencjonalnym realizuje zasadniczo swoją część. Solidarność nawet poniekąd powstrzymuje od przechodzenia na teren cudzego obowiązku i przejmowania za swoją części, która należy do kogoś innego. Taka postawa godzi się z zasadą

Solidarność w nauczaniu papieża Franciszka ma trzy ważne wymiary. Pierwszym z nich jest wymiar teologiczny. Jest on bardzo praktycznie wcielany w życie przez samego papieża. Jest on świadectwem bliskim temu, co mówi List do Galatów:

„Jeden drugiego brzemiona noście” [Ga 6,2]. To zwięzłe zdanie Apostoła jest inspiracją dla międzyludzkiej i społecznej solidarności. Solidarność – to znaczy: jeden i drugi, a skoro brzemie, to brzemie niesione razem, we wspólnocie. A więc nigdy: jeden przeciw drugiemu. Jedni – przeciw drugim. I nigdy „brzemie” dźwigane przez człowieka samotnie. Bez pomocy drugih.

W homilii inauguracyjnej pontyfikat papież Franciszek, interpretując sprawowanie władzy w Kościele, odsłonił także socjologiczną płaszczyznę rozumienia solidarności:

Nigdy nie zapominajmy, że prawdziwą władzą jest służba i że także papież, by wypełniać władzę musi coraz bardziej wchodzić w tę posługę, która ma swój świetlisty szczyt na krzyżu, musi spoglądać na pokorną, konkretną, pełną wiary posługę św. Józefa i tak jak on otwierać ramiona, aby strzec całego Ludu Bożego i przyjąć z miłością i czułością całą ludzkość, zwłaszcza najuboższych, najsłabszych, najmniejszych, tych których św. Mateusz opisuje w sądzie ostatecznym z miłości: głodnych, spragnionych, przybyszów, nagich, chorych, w więzieniu (por. Mt 25,31-46). Tylko ten, kto służy z miłością potrafi strzec!<sup>35</sup>

Trzeci wymiar rozumienia solidarności przez papieża Franciszka – to wymiar aretologiczny. Papież interpretuje go, analizując służbę pasterską księży:

Ten, kto nie wychodzi z siebie, zamiast być pośrednikiem, staje się stopniowo najemnikiem i zarządcą. Wszyscy znamy różnicę: najemnik i zarządca „otrzymali już swoją zapłatę”, a ponieważ nie narażają swojej skóry i swojego serca, nie otrzymują serdecznego podziękowania, wypływającego z serca. Stąd właśnie pochodzi niezadowolone niektórych księży, którzy w końcu stają się smutni, zamieniają się w pewien rodzaj kolekcjonerów antyków albo nowinek, zamiast być pasterzami „pachnącymi jak owce”, pasterzami pośród swojej trzody i rybakami ludzi. To prawda, że tak zwany kryzys tożsamości kapłańskiej zagraża nam wszystkim i dołącza się do kryzysu cywilizacji. Jeśli jednak potrafimy rozbić jego falę, to możemy wypłynąć na głębie w imię Pana i zarzucić sieci. To dobrze, że sama rzeczywistość prowadzi nas do pójścia tam, gdzie to, czym jesteśmy przez łaskę, ukazuje się wyraziście jako czysta łaska, na tym morzu współczesnego świata, gdzie liczy się tylko namaszczenie a nie

---

uczestnictwa – uczestnictwo bowiem, wzięte przedmiotowo i «materialnie», wskazuje na pewne części we wspólnotowej strukturze ludzkiego działania i bytowania”. Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, dz. cyt. s. 314.

<sup>35</sup> <http://www.radiomaryja.pl/kosciol/homilia-papieza-franciszka-podczas-mszy-sw-inauguracyjnej-pontyfikat/>

stanowisko i okazuje się, że przynoszą obfity połów sieci zarzucone jedynie w imię tego, któremu zaufaliśmy: Jezusa jedynego Zbawiciela świata<sup>36</sup>.

Dziś, podobnie jak wielu pielgrzymów – wspomniał jeszcze raz papież Franciszek w Asyżu – przybyłem tutaj, aby uwielbiać Ojca za to wszystko, co zechciał objawić jednemu z tych „maluczkich” o których mówi Ewangelia: Franciszka, syna bogatego kupca z Asyżu. Spotkanie z Jezusem doprowadziło go do wyzbycia się życia dostatniego i beztroskiego, aby poślubić *Panią Biedę* i żyć jak prawdziwy Syn Ojca, który jest w niebie. Ta decyzja podjęta przez Franciszka stanowiła radykalny sposób naśladowania Chrystusa, przyobleczenia się w Tego, który będąc bogatym dla nas stał się ubogim, aby nas ubóstwem swoim ubogacić (por. 2 Kor 8,9). W całym życiu Franciszka miłość do ubogich i naśladowanie Chrystusa ubogiego stanowią dwa elementy połączone ze sobą nierozdzielnie, są dwoma stronami tego samego medalu<sup>37</sup>.

## 6. BOGACTWO I NĘDZA WYCHOWANIA

Szczególnie mocny wydźwięk mają słowa papieża Franciszka kierowane do katechetów i wychowawców:

Pomoc dzieciom, młodzieży i dorosłym w poznawaniu i coraz większym umiłowaniu Pana to jedna z najpiękniejszych przygód wychowawczych – buduje się Kościół! „Być” katechetą! Nie „pracować jako katecheta”. „Jestem katechetą, bo lubię uczyć” – ale jeśli nie „jesteś” katechetą, niczemu to nie służy! Nie będziesz owocny, owocna. Bycie katechetą to powołanie. Nie chodzi więc o to, by pracować jako katecheta. Zwróćcie uwagę, nie powiedziałem „pracować” jako katecheci, ale „być nimi”, gdyż to angażuje życie. Prowadzicie na spotkanie z Jezusem słowem i życiem, poprzez świadectwo. Zapamiętajcie dobrze to, co powiedział nam Benedykt XVI: Kościół nie rozwija się poprzez prozelityzm. Wzrasta przez przyciąganie, a tym, co pociąga, jest świadectwo<sup>38</sup>.

I nieco dalej:

Serce katechety zawsze przeżywa ten ruch „skurcz – rozkurcz”: zjednoczenie z Jezusem – spotkanie z bliźnim. Skurcz – rozkurcz. Jeśli brakuje jednego z tych dwóch ruchów, serce przestaje bić, staje się martwe. Otrzymuje w darze kerygmat, i z kolei przekazuje go w darze. To słówko „dar”. Katecheta ma świadomość, że otrzymał dar: dar wiary i daje go w darze innym. To piękne. I nie bierze się procentów dla siebie. To wszystko, co otrzymuje – daje. To nie jest „interes”. To czysty dar: dar otrzymany i dar przekazany. Katecheta jest na tym skrzyżowaniu darów. Tak to jest w samej naturze kerygmatu: jest to dar rodzący misję, nieustannie pobudza, by wychodzić

<sup>36</sup> <http://www.radiomaryja.pl/kosciol/homilia-ojca-swietego-franciszka-wygloszona-podczas-mszy-sw-krzyzma/>

<sup>37</sup> <http://www.radiomaryja.pl/multimedia/homilia-ojca-sw-franciszka-wygloszona-w-asyzu/>

<sup>38</sup> <http://papiez.wiara.pl/doc/1721136.Franciszek-potrzebujemy-dobrych-katechetow>



z siebie. Święty Paweł powiedział: „miłość Chrystusa przynagła nas”, ale owo „przynagła” można także przetłumaczyć jako „posiada nas”. Tak się dzieje: miłość cię pociąga i posyła, wciąga ciebie i daje innym. W tym napięciu porusza się serce chrześcijanina, a zwłaszcza serce katechety. Wszyscy zadajmy sobie pytanie: czy tak bije moje serce katechety: zjednoczenie z Jezusem i spotkanie z innymi? Z tym ruchem „skurczu – rozkurczu”? Czy karmi się relacją z Nim, lecz aby zanieść Go innym? A nie po to, żeby go zatrzymać. Powiem wam jedno: nie rozumiem, jak katecheta może stać nieruchomo: bez tego ruchu<sup>39</sup>.

Istotnym wątkiem wypowiedzi papieża Franciszka na temat ubóstwa jest nawiązywanie do chrześcijańskiej zasady naśladowania Chrystusa, jedyne Zbawiciela ludzi i świata<sup>40</sup>. W nim właśnie szczególnie wyraziście uwidacznia się bogactwo duchowe Ewangelii i służby wychowawczej<sup>41</sup>.

W dzisiejszych koncepcjach wychowania bez wątpienia została zagubiona opcja preferencyjna na rzecz ubogich. Nie jest to nowa sprawa w Kościele. Teoria „opcji fundamentalnej” zaliczana jest obecnie do zasadniczych zagadnień teologii moralnej i solidnej etyki wychowawczej oraz prawdziwej duchowości chrześcijańskiej. Tradycyjnie ta nauka teologiczna zwracała uwagę na podstawowe decyzje, ukierunkowujące ku celowi ostatecznemu. Od wyboru tego celu

<sup>39</sup> <http://papiez.wiara.pl/doc11721136.Franciszek-potrzebujemy-dobrych-katechetow>

<sup>40</sup> Naśladować = uczestniczyć w pracy i dziełach Jezusa. Przypomnijmy, że prorocy usilnie nawoływali swój naród skłonny do bałwochwalstwa, by „chodził za Panem”, a tym samym by odszedł od obcych bóstw (por. Oz 2,16; Jr 2,1-5; Ez 16,1-16). W Nowym Testamencie czasownik ten może mieć sens: „iść za” Jezusem, znaczeniowo upodabniając się do *opisó mou* (np. Mt 9,9 i par.; Mt 19,21 i par.; J 1,38; J 10,4-5. 27), ale zarówno w tych tekstach, jak też w Mt 8,19, a jeszcze bardziej J 12,25-26, oznacza on przede wszystkim: „towarzyszyć”, „iść z” Jezusem. W tym przypadku czasownik ten wskazuje na ścisłą więź, która powinna zaistnieć między Jezusem a Jego uczniem. Ideę tę wyraża jaśniej ewangelista Marek, gdy w scenie powołania Dwunastu pisze: „I ustanowił Dwunastu, aby z Nim byli” (Mk 3,14). Będąc z Jezusem, mają oni przyglądać się dokonywanym przez Niego znakom i słuchać Jego nauki, albowiem tylko po spełnieniu tego wymogu będą mogli później stać się naocznymi Jego świadkami. Marek w swej Ewangelii nieustannie zresztą przypomina o tym, że Jezus od początku do końca swej działalności publicznej nie występuje sam, ale naucza i działa w obecności swych uczniów, dla których owocną i niezapomnianą lekcją jest towarzyszenie Mu, dokądkolwiek podąża, oraz uczestniczenie w Jego pracy i w uzdrawianiu chorych (według Mk 3,15 uczniowie otrzymują moc, dzięki której mogą wypędzać złe duchy w taki sam sposób, w jaki to czynił Jezus). W tym kontekście należy więc stwierdzić, że również czasownik *akolouthein*, odniesiony do uczniów towarzyszących Jezusowi, zawiera w sobie ideę naśladowania. Jest rzeczą oczywistą, że nie mogą oni „imitować” Jego bycia Synem Bożym, że nigdy nie uzyskają Jego niedoścignionego autorytetu, mocy i mądrości. Mogą natomiast, a nawet powinni, mieć udział w Jego losie i odwzorowywać Jego postawę i zachowania, które On w swoim ziemskim życiu okazywał w stosunku do Ojca i do bliźnich. Por. A. Drożdż, *Zasady i konsekwencje naśladowania Jezusa*, w: Komisja Duszpasterstwa Ogólnego Episkopatu Polski, *Naśladować Chrystusa*. Program duszpasterski na rok 2003/2004, Katowice 2003, s. 143-168.

<sup>41</sup> <http://www.radiomaryja.pl/kosciol/homilia-ojca-swietego-franciszka-wygloszona-podczas-mszy-sw-krzyszta/>

miały zależeć wszystkie inne indywidualnie podejmowane decyzje określające jakość wolności człowieka. Wybór podstawowy, czyli zasadnicze nastawienie w życiu, ujednolica i określa kierunek działania osoby. Decyzja wyboru dobra absolutnego nie pozwala też generować jednocześnie działań, które sprzeciwiają się wcześniej podjętemu wyborowi<sup>42</sup>. Mając to na uwadze, trzeba powiedzieć, że istnieje również fundamentalna opcja wobec ubogich.

Ujmując problem w sposób syntetyczny, należy stwierdzić, że u podstaw „opcji fundamentalnej” w rozumieniu papieża Franciszka stoi tak zwany wybór podstawowy. W etyce wychowawczej szczególne znaczenie przyznaje się pewnym decyzjom ludzkim, które są zdolne kształtować całe życie moralne i duchowe człowieka i oddziaływać na szczegółowe wybory i poszczególne czyny<sup>43</sup>. Tutaj chodzi o Ewangelię miłosierdzia i nową wrażliwość wobec ubogich i potrzebujących.

Papież Franciszek wielokrotnie powraca w swym nauczaniu do doświadczeń „świadcstwa ewangelicznego” na rzecz ubogich – i to nie tylko w stylu latyno-amerykańskim. W homilii w Rio de Janeiro uwypukla przede wszystkim teologiczne i integralne rozumienie owej opcji, kiedy mówi: „W rzeczywistości to życie w Chrystusie naznacza wszystko, czym jesteśmy i co robimy. Właśnie «życie w Chrystusie» jest tym, co zapewnia naszą skuteczność apostolską i owocność naszej posługi: «Przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz był autentyczny» (por. J 15,16)”<sup>44</sup>.

\* \* \*

Podsumowując powyższe poglądy, trzeba powiedzieć – po pierwsze, że papież Franciszek, zwraca uwagę na ewangelizacyjne konsekwencje takiego rozumienia opcji fundamentalnej. Pojawia się bowiem tutaj koncepcja, według której

---

<sup>42</sup> Początki „opcji fundamentalnej” dotyczą psychologii łaski, ponieważ doszukuje się w niej zasady jej działania w życiu człowieka i jego relacji do Boga. W samej analizie próbowano oprzeć się na doświadczeniu łaski przez człowieka. Nie miały wpływu na rozwój koncepcji „wyboru podstawowego” odegrały również dążenia teologii neoscholastycznej, podkreślające transcendencję łaski oraz jej wewnętrzny brak ciągłości z naturą. Pojęcie to powstało w ramach nowego nurtu w teologii, który staje w opozycji do klasycznego arystotelesowsko-scholastycznego, uznając go za zbyt statyczny. Ten nowy nurt ma charakter personalistyczny. W kontekście personalistycznym łaska uświęcająca rozumiana jest przede wszystkim jako miłosierne i zbawcze działanie Boga w całej przestrzeni życia ludzkiego. W tym też sensie ludzkie dążenia do zbudowania osobowej relacji z Bogiem są uprzedzane i udoskonalane przez Jego dobrowolną inicjatywę, czyli przez nastawienie na przyjmowanie tego Bożego doświadczenia. Por. K. Ryczan *Opcja preferencyjna dla ubogich*, w: *Kompas dla Kościoła trzeciego tysiąclecia*, red. I. Dec, Wrocław 2002, s. 63.

<sup>43</sup> J. Nagórny, *Opcja fundamentalna w praktyce życia chrześcijańskiego*, w: *Veritatis splendor – przesłanie moralne Kościoła*, red. B. Jurczyk, Lublin 1994, s. 79.

<sup>44</sup> Papież Franciszek, Homilia w katedrze w Rio de Janeiro w dniu 27 lipca 2013, nr 1.

człowiek „grzeszący” i „gorszący światowością” osobistego życia, także kapłan, nie jest wierny Bogu, a jego czyny są radykalnie sprzeczne z przykazaniami i szczegółowymi normami moralnymi. Trzeba też powiedzieć że człowiek nie idzie na zatracenie tylko na skutek niewierności wobec bliżej nieokreślonej opcji fundamentalnej, ale także za każdym razem, gdy świadomie popełnia grzech śmiertelny, gdy obraża Boga, który nadał mu prawo i tym samym staje się winnym wobec całego prawa (por. Jk 2,8-11)<sup>45</sup>.

Po drugie – papież Franciszek, mimo odmiennego języka przekazu, pozostaje w głównym obszarze nauczania swych poprzedników. Przypomnijmy w tym momencie mocne słowa Jana Pawła II z Kalisza o wykluczeniu społecznym, o którym też sporo wspomina papież Franciszek:

Cywilizacja, która odrzuca bezbronnych, zasługuje na miano barbarzyńskiej. Choćby nawet miała wielkie osiągnięcia gospodarcze, techniczne, artystyczne, naukowe. Kościół, wierny misji otrzymanej od Chrystusa, mimo słabości i niewierności wielu swych synów i córek, konsekwentnie wnosił w dzieje ludzkości wielką prawdę o miłości bliźniego, łagodził podziały społeczne, przekraczał różnice etniczne oraz rasowe, pochylał się nad chorymi i nad sierotami, nad ludźmi starymi, niepełnosprawnymi, bezdomnymi. Uczył słowem i przykładem, że nikogo nie można wykluczyć z wielkiej rodziny ludzkiej, że nikogo nie wolno wyrzucać na margines społeczeństwa<sup>46</sup>.

Podobnie uczy Ojciec Święty Franciszek, nieprzerwanie wskazujący na zadanie Kościoła, które warunkowane jest opcją preferencyjną na rzecz ubogich.

Po trzecie – w nauczaniu papieża Franciszka silny jest też wątek maryjny i mariologiczny. W dniu 27 lipca 2013 roku zakończył on swą homilię słowami:

Jesteśmy powołani przez Boga, z imienia i nazwiska, każdy z nas, powołani, by głosić Ewangelię i z radością krzewić kulturę spotkania. Naszym wzorem jest Maryja Dziewica. „W swoim życiu stała się przykładem macierzyńskiego uczucia, które w apostołskim posłannictwie Kościoła powinno ożywiać wszystkich współpracujących dla odrodzenia ludzi” (Powszechny Sobór Watykański II, Konst. dogm. *Lumen gentium*, 65). Prosimy Ją, aby nas nauczyła spotykać się każdego dnia z Jezusem. A kiedy udajemy, że nic się nie dzieje, bo mamy wiele do zrobienia, a tabernakulum jest opuszczone, niech nas weźmie za rękę. Niech nas zachęci do wyjścia na spotkanie wielu braci i siostr, którzy pozostają na peryferiach, odczuwają głód Boga i nie mają nikogo, kto by im Go głosił. Niech nas nie wyrzuca z domu, ale zachęca do wyjścia z domu. Tak jesteśmy uczniami Pana. Niech Ona udzieli nam tej łaski!<sup>47</sup>

<sup>45</sup> Por. szerzej J. Kozyra, *List świętego Jakuba*, Częstochowa 2011, s. 118-139.

<sup>46</sup> Jan Paweł II, Homilia wygłoszona podczas Mszy św, Kalisz 4.06.1997 roku.

<sup>47</sup> [www.vatican.va/holy\\_father/francesco/homilies/2013/documents/papa-francesco\\_20130727\\_gmg-omelia-rio-clero\\_pl.html](http://www.vatican.va/holy_father/francesco/homilies/2013/documents/papa-francesco_20130727_gmg-omelia-rio-clero_pl.html)

## SUMMARIUM

**„LA RICCHEZZA SPIRITUALE E LA MISERIA DEI SACERDOTI”  
NELL’INSEGNAMENTO DEL PAPA FRANCESCO**

L'autore nell'elaborato intraprende i principali argomenti della moralità e della spiritualità di sacerdoti dei nostri tempi. Questa è soprattutto la postconciliare teologia del sacerdozio di Papa Francesco.

Nei nostri tempi esistono molti gravi problemi legati alla ricchezza materiale di molte persone. Da questo nasce una determinata cultura consumistica. Anche le persone povere non sono libere dalla tensione spirituale e morale di questa cultura. Nel mondo di oggi ne troviamo la maggioranza schiacciante.

Papa Francesco respinge decisamente la cosiddetta “mondanità” nello stile di vita dei sacerdoti. Ricorda di nuovo l'originale “opzione per i poveri”.

In molti discorsi (ci sono più di settanta) ai sacerdoti ed ai vescovi il Papa Francesco severamente – quasi in modo profetico – deplora “il carrierismo” nella Chiesa.

Critica anche rigorosamente la mancanza di sensibilità ai bisogni delle persone povere. Lui stesso da l'esempio di vita “semplice” e “modesta”. Ci dà pure – come per esempio nell'omelia in occasione degli ordini sacri – molti modelli agiografici (S. Francesco d'Assisi, beata Madre Teresa, beato Giovanni Paolo II, San Padre Pio).

Tutto questo invito di Papa Francesco costruisce “la nuova” teologia del sacerdozio in confronto con la crisi di questo mondo.

La ricchezza è il dono di Dio. Dio Creatore e Salvatore conosce in modo migliore i bisogni dell'uomo nel pellegrinaggio terrestre. Già i saggi uomini nella Bibbia erano consapevoli della “vanità” dei beni di questa terra, così che uno di loro pregava:

“Io ti domando due cose, non negarmele prima che io muoia: tieni lontano da me falsità e menzogna, non darmi né povertà né ricchezza; ma fammi avere il cibo necessario, perché, una volta sazio, io non ti rinneghi e dica: «Chi è il Signore?» oppure, ridotto all'indigenza, non rubi e profani il nome del mio Dio” (Prov 30,7-9).

L'autore dell'articolo ricorda che sul tema della ricchezza materiale e spirituale troviamo centinaia di migliaia di massime. Così succede in tutti i tempi, ma più o meno da Adam Smith e dalla sua opera: *On The Wealth of Nations*, incomincia quasi un nuovo tempo della cultura dell'Ovest: il denaro – persino contro ciò che intendeva Smith – diventa una reale *Mammona* dell'Ovest. Nell'insegnamento del Papa Francesco troviamo, quasi dal primo giorno del suo pontificato, molte “testimonianze” e “riferimenti” a questa “drammaturgia della ricchezza e della povertà”. Questi argomenti vengono analizzati nella presente pubblicazione.

**Le parole chiavi**

carrierismo, Concilio Vaticano II, „drammaturgia della ricchezza e della povertà”,  
*On The Wealth of Nations*. opzione per i poveri, Papa Francesco, povertà, ricchezza, sacerdozio

## SUMMARY

The author of this paper analyses the main themes of morality and spirituality of contemporary priests, with special attention to the post-conciliar theology of priesthood of Pope Francis.

Today there are many serious problems related to the material wealth of many people. This contributes to a specific culture of consumerism. The poor are not free from the spiritual and moral tensions of this culture, either. In the contemporary world they are the majority.

Pope Francis rejects this so called “worldliness” in the lifestyle of priests. Once again he draws our attention to the highly original “option for the poor”.

In numerous addresses (there are over 70 of them) to priests and bishops, Pope Francis is very strict in his condemnation of “the careerist approach” within the Church. His style is almost prophetic in this respect.

He is also very critical about the lack of concern for the needs of the poor. He himself sets an example of a “simple” and “humble” life. Also, like in the case of a homily on priestly ordination, he gives numerous hagiologic examples (Saint Francis of Assisi, blessed Mother Theresa, blessed John Paul II, Saint Father Pio). This entire message of Pope Francis builds up a “new” theology of priesthood confronted with the crises of this world.

Wealth is a gift of God. God the Creator and Saviour knows best what man needs in his earthly pilgrimage. The biblical wise men were well aware of the “insignificance” of earthly goods. One of them prayed this way:

“Two things I ask of you; deny them not for me before I die: Remove far from me falsehood and lying; give me neither poverty nor riches; feed me with the food that is needful for me, lest I be full, and deny you, and say „Who is the Lord?”, or lest I be poor, and steal, and profane the name of my God” (Proverbs 30, 7-9).

The author of the paper reminds his readers that the theme of material and spiritual wealth can be found in hundreds and thousands of maxims. This goes on in every period of history, but since more or less the times of Adam Smith and his work *On the Wealth of Nations* a new period in the culture of the West seems to have been initiated: money – even against the intention of Smith – becomes indeed the Mammon of the West. Since almost the first day of the pontificate of Pope Francis, we can find in his teaching many “testimonials” and “references” to this “dramatic tension between wealth and poverty”. These topics are the subject of the present paper.

### Keywords

wealth, priesthood, careerist approach, consumerism, poverty, pope Francis, money, salvation